

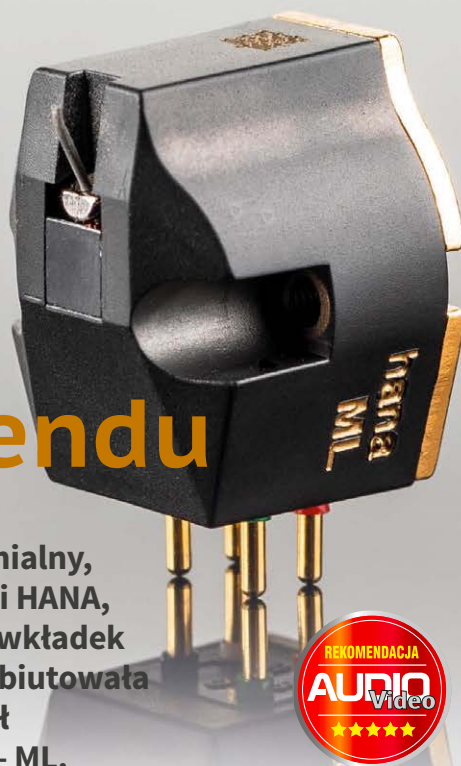
|Tekst: Marek Dyba | Zdjęcia: AV

# Japoński wstęp do high-endu

„華” po japońsku znaczy genialny, wspaniały. Tak właśnie, czyli HANA, nazwano markę japońskich wkładek gramofonowych, która zadebiutowała kilka lat temu. Do testu trafił najnowszy model w ofercie – ML.

Wkładki Hana po raz pierwszy trafiły do Polski trzy, może cztery lata temu. Wtedy właśnie, od znanego w środowisku miłośników lamp i analogu, Wojtka Szemisa po raz pierwszy usłyszałem o niedrogich wkładkach, które miały grać grubo powyżej poziomu sugerowanego przez ich ceny. Jak na przedstawicieli wkładek z ruchomą cewką (MC) w dodatku pochodzących z Kraju Kwitnącej Wiśni, cena rzędu 1500 zł wydawała się bardzo atrakcyjna. Tak się jednakże złożyło, że żaden z modeli nie trafił ostatecznie w moje ręce. Od tego czasu produkty Hany odniosły spory sukces na świecie, oferując ponoć bardzo dobre brzmienie, a nade wszystko - znakomity stosunek jakości do ceny.

Za produkcję wkładek Hana odpowiada firma Excel Sound z Yokohamy - znany japoński producent OEM z niemal 50-letnim doświadczeniem, który już w drugiej połowie lat 70. wytwarzał wkładki gramofonowe na zlecenie takich firm, jak Pioneer, Sansui, Trio i Sanyo. Firmę założył Masuo Okada, który od 1964 roku prowadził własne badania nad przetwornikami MM i MC. Zatrudnił japońskich mistrzów, którzy jego wiedzę i doświadczenia przekuli w „żywe” produkty - tak właśnie, w 1970 roku, narodził się Excel. Do rozwoju firmy istotnie przyczynił się Etsuro Akiyama i jego firma Dai-ichi-Shoj (powstała w 1952 r.), która od



samego początku działalności komercyjnej Excela zajęła się eksportem i sprzedażą zarówno wkładek, jak i elementów OEM na rynkach zagranicznych. Stan ten trwa zresztą do dziś, czego owocem jest powstała trzy lata temu seria high-endowych wkładek MC o nazwie zaczerpniętej od imienia pana Akiyamy - Etsuro. Drugą marką Excela jest właśnie Hana. Oferta obejmuje 6 modeli przetworników z ruchomą cewką, których dwuliterowe oznaczenia są zgodne ze schematem: pierwsza litera - rodzaj szlif (E - eliptyczny, S - Shibata, M - Microline), druga - poziom wyjściowy (L - niski, H - wysoki). De facto mamy więc do czynienia z trzema konstrukcjami, z których każda jest dostępna w dwóch odmianach, ze względu na cewki, co skutkuje niskim lub wysokim poziomem wyjściowym. Podstawowe modele EH i EL kosztują 1550 zł, pośrednie (ze szlifem Shibaty) - 2550 zł, zaś najwyższe - recenzowana ML i wysokopoziomowa MH - to wydatek 4750 zł. Trzeba przyznać, że niecałe 5 tysięcy złotych za japońską wkładkę z igłą Nude Microline wydaje się całkiem rozsądną propozycją na tle konkurencji.

## BUDOWA

Obudowę wkładki wykonano z czarnego polioksymetylenu, który wiele osób kojarzy jako POM lub Delrin®. To materiał charakteryzujący

się wysoką odpornością na ścieranie, sztywnością, odpornością na rozciąganie, ma także właściwości dielektryka. Korzystne właściwości mechaniczne sprawiają, że ten polimer jest chętnie stosowany w budowie gramofonów i akcesoriów audio. Wykonuje się z niego talerze (choćby w moim J.Sikorze), czy dociski. Na górnej powierzchni obudowy wkładki umieszczono 1,5-mm płytkę z połączanej miedzi, która dociąga i dodatkowo usztywnia lekkie body. Wkładka waży dokładnie 9,07 g, plasuje się więc w grupie przetworników o średniej masie. Podatność dynamiczna jest mała i wynosi 10 µm/mN, co oznacza, że Hana ML raczej nie powinna być stosowana w połączeniu z ramionami o bardzo małej masie efektywnej (poniżej 8-9 g, uwzględniając masę śrubek). W przeciwnym razie rezonans układu ramień-wkładka wystąpi powyżej 12 Hz, czego zasadniczo należy unikać.

Wspornik igły o szlifie Nude Microline, którego profil zbliżony jest do rylca nacinającego matrycę płyt, wykonano z aluminium, a w napędzie wkładki zastosowano magnes AlNiCo oraz cewkę wykonaną z miedzi HPC (o wysokiej czystości). Wiele elementów wkładki zostało poddanych procesom kriogenicznym. Dzięki gwintowanym otworom instalacja w headshellu jest bardzo łatwa - zabawy z nakrętkami mocowanymi od dołu w najbliższej okolicy igły nie należą do moich ulubionych zajęć. Sugerowany nacisk igły wynosi 2 G, a sygnał wyjściowy - 0,4 mV, co przy wewnętrznej impedancji 8 Ω sprawia, że powinna dobrze współpracować z większością przedwzmacniaczy gramofonowych przeznaczonych dla wkładek MC.

## BRZMIENIE

Ponieważ pierwsze wrażenie podobno najbardziej się liczy, więc je tutaj przytoczę. Otóż pierwsza myśl, jaka pojawiła się u mnie już przy pierwszej płycie brzmiała: ależ to duży dźwięk! Co prawda na pierwszy ogień poszła „kosmiczna” muzyka Przemka Rudzicia z „Music For Stargazing”, która przywołuje na myśl bezmiar wszechświata, ale wrażenie, o którym mówię, nie dotyczyło przestrzenności brzmienia jako takiego (choć i to jest wyjątkowe), ale właśnie tego, jak pełne, mocne, duże były poszczególne dźwięki, a przez to i kreowana przez nie całość prezentacji. Pierwsze wrażenie potwierdziłem już przy następnym, pięknie wydanym przez AC Records albumie „Piano Sketches”. Jak wskazuje tytuł, to nagrania fortepianowe, wykonywane kolejno przez sześciu polskich jazzowych mistrzów. Instrument ten to jedno z największych wyzwania, jakie można

## SYSTEM ODSŁUCHOWY

### POMIESZCZENIE:

24 m<sup>2</sup>, z częściową adaptacją akustyczną – ustroje Rogoz Audio i AudioForm

### KOLUMNY:

GrandiNote MACH4, Ubiq Audio Model One Duelund Edition

### ŹRÓDŁO

#### ANALOGOWE:

gramofon J.Sikora Standard Max, ramię J.Sikora KV12 z wkładką AirTight PC3

#### PRZEDWZMACNIACZ

##### GRAMOFONOWY:

ESE Lab Nibiru V.5, GrandiNote Celio mk IV

#### PRZEDWZMACNIACZ

##### LINIOWY:

AudiaFlight FLS1

#### WZMACNIACZE:

GrandiNote Shinai, LampizatOr

#### METAMORPHOSIS

#### KABLE SYGNAŁOWE:

Hijiri Kiwami, TelluriumQ

#### ULTRA BLACK.

#### KABLE GŁOŚNIKOWE:

LessLoss Anchorwave

#### ZASILANIE:

dedykowana linia od licznika kablem Gigawatt LC-Y,

listwy: Gigawatt PC3

SE EVO+ i Gigawatt

PF2 mk2, kable

sieciowe LessLoss

DFPC Signature,

Gigawatt LC-3,

gniazdka ściennie

Gigawatt i Furutech

rzucić systemowi/ komponentowi audio, jest więc swego rodzaju papierkiem lakmusowym natychmiast sygnalizującym możliwości ocenianego urządzenia.

Z Haną „widziałem” przed sobą w każdym kolejnym nagraniu duży, potężnie brzmiący instrument.

**Odnotałem mocny, zwarty atak, pełne, długie wybrzmienia, dobre różnicowanie**

**w zakresie dynamiki i barwy** – słowem wszystko to, co jest potrzebne, by skupić się całkowicie na muzyce, zapominając jednocześnie o dźwięku.

To bowiem, czyli muzykalność i naturalność brzmienia – kolejne duże zalety testowanej wkładki – są dla mnie niezbędne, by dany komponent w ogóle miał szansę trafić do

mojego systemu. Jeśli jednakże

z powyższego wyciągnięście wnioszek, że Hana ML gra słodkim, ciepłym, przyjemnym, ale niezbyt wyrafinowanym dźwiękiem to... pomyliliście się, choć nie całkowicie. To i owszem, ciepły dźwięk, acz absolutnie nie sztucznie ocieplony. Niemniej, zdecydowanie przyjemny za sprawą swojej naturalności. Tyle że jednocześnie jest również rozdzielczy, czysty i transparentny. Igła Hany potrafi odczytać z rowków bardzo dużo informacji i precyzyjnie, w uporządkowany sposób przekazać je dalej.

Owo „ciepło” i „gęstość” dźwięku wynikają z charakteru analogowego grania i wiernego jego oddania, a nie jakichkolwiek braków, czy uproszczeń stosowanych czasem przez producentów niedroгих urządzeń audio.

Słuchając kolejnych krążków, nie po raz pierwszy już zastanawiałem się nad tym, jak (obiektywnie) niewiele wnosi dołożenie sporej kwoty (mój AirTight PC3 jest około trzy razy droższy od Hany). Okazuje się, że Hana potrafi zaofiarować dużą część wybitnej jakości droższej

konkurentki za ułamek jej ceny. Przechodząc więc z tej pierwszej do drugiej wcale nie odczuwałem jakiegoś dyskomfortu, co czasem się zdarza, gdy zamiast dobrze mi znanego, wysokiej klasy komponentu wstawiam do systemu inny, wyraźnie tańszy. Tu różnicę usłyszałem, ale bardzo szybko przeszedłem nad nimi do porządku dziennego.

Testowana wkładka ma jeszcze jedną ogromną zaletę – wyjątkowo niski poziom szumu przesuwu igły (w rowku), więc gdy odtwarzałem za jej pośrednictwem te same płyty, co wcześniej z AirTightem, słyszałem mniej trzasków. To kolejny element przekładający się zarówno na przyjemność odsłuchu, na łatwość zaangażowania słuchacza w muzykę, jak i na bardzo dobre różnicowanie nagrań i tłoczeń. Wiele najdrobniejszych elementów schowanych głębiej w miksie bardzo dobrze z Haną słycać.

Im więc lepsze nagranie/tłoczenie, tym bogatszy, pełniejszy jest obraz muzyczny kreowany przez japońską wkładkę. Podobnie jak moja PC3, ML-ka jest bardzo uniwersalna, tzn. trudno wskazać gatunki muzyczne, które odtwarza wyraźnie lepiej niż inne. Zacząłem przecież od elektroniki Rudzia i Pauszka, grałem fortepiany (nie tylko jazzowe), ale również rocka i dużą klasykę. O dziwo, „Hance” nie robiło to właściwie żadnej różnicy. Różnicę robiła natomiast

jakość płyt (realizacji i tłoczeń). Testowana wkładka dobrze różnicuje nagrania, acz bez popadania w przesadną analityczność. Z tych nieco niedoskonałych i tak potrafi wydobyć muzyczną kwintesencję i dlatego świetnie służyło mi się nawet starych krążków Marillion, czy Genesis. Z drugiej strony, próby z kilkoma albumami, o których wiem że są fatalnie wydane, ową wiedzę potwierdziły, co pokazuje, że Hana nie bawi się w upiększanie, ukrywanie wad i jeśli dostanie słaby wsad, to z głośników popłynie dźwięk, którego mimo wszystko

trudno będzie słucać.

trudno będzie słucać.

trudno będzie słucać.

trudno będzie słucać.

trudno będzie słucać.

trudno będzie słucać.

## NASZYM ZDANIEM

Hana ML bardzo pozytywnie mnie zaskoczyła. Przyzwyczaiałem się już (niestety) trochę, że naprawdę dobra wkładka musi kosztować grube tysiące. W tym przypadku to jednak mniej niż pięć. Oczywiście, nie jest to tania propozycja, ale też do najdroższych brakuje jej bardzo wiele. Z mojego rozeznania wynika, że na tle przedstawicieli ze swojej półki cenowej flagowa Hana wypada bardzo atrakcyjnie. W jej prezentacji słycać pewne cechy wspólne dla

niemal wszystkich japońskich wkładek – wyjątkową muzykalność i przestrzenność grania, czy swobodę, niezależnie od gatunku muzycznego i stopnia złożoności odtwarzanej muzyki. To



granie ekspresyjne, ale bez uciekania się do efekciarskich skrajów pasma. Uzyskano zrównoważenie całego zakresu, podano go w bardzo płynny, spójny, mocny (ale nieprzesadzony) sposób. Dorzucmy do tego wyjątkowo niski poziom szumu własnego wkładki oraz świetną przestrzenność i dostajemy idealne narzędzie do kreowania pięknych, wciągających obrazów muzycznych. Nieczęsto się zdarza, że montując w swoim gramofonie dużo tańszą wkładkę wcale niespecjalnie spiesząc się do powrotu do mojej. Hana ML to jeden z tych rzadkich przypadków – brawa dla jej twórców! ■

DYSTRYBUTOR Voice, [www.voice.com.pl](http://www.voice.com.pl)

CENA 4750 zł

OCENA AV

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10

**NEUTRALNOŚĆ** Dźwięk jest naturalnie ciepły.

**PRECYZJA** Zaskakująco wysoka, jak na wkładkę z tego poziomu cenowego.

**MUZYKALNOŚĆ** To nie jest najlepsza wkładka świata, ale muzyki słyca się z nią wybornie!

**STEREOFONIA** Świetne granie w trzech wymiarach.

**DYNAMIKA** Kilka bardziej dynamicznych wkładek potrafiłbym wskazać, tyle że zdecydowana większość kosztuje dużo więcej!

**BAS** Barwny, dobrze różnicowany, potrafi zejść nisko i mocno przyłożyć, jest wystarczająco szybki i punktualny.

OCENA 91%  
KATEGORIA SPRZĘTU A

### DANE TECHNICZNE

Szlif igły: Nude Microline
Napięcie wyjściowe: 0,4 mV / 1 kHz
Nacisk igły (rekomendowany): 2,0 G
Podatność: 10 μm/mN
Separacja kanałów: 30 dB (1 kHz)
Pasma przenoszenia: 12 – 45000Hz
Impedancja wewnętrzna: 8 Ω (1 kHz)
Sugerowana impedancja obciążenia: >100 Ω
Masa*: 9,07 g

\* - wartości zmierzone